

Anna Kazimierczak-Kucharska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Słowo mówione jako *logos*-pośrednik. Uwagi na temat sokratejskiej pasji dialogu

Przyjęło się mówić o Sokratesie jako o postaci niezwyklej, wręcz przelomowej. Wynika to głównie z faktu, że uczynił on z filozofii dzieło swojego życia. Miało to być dzieło pozwalające na nowe odkrycia, które gdzieś już w nim drzemiały. Ponadto filozofia ta wydaje się pełna sprzeczności i wątpliwości, których nie da się rozwikłać. Można domniemywać, że myśl Sokratesa daje szczęście w pełni, ponieważ odkryta wiedza przekłada się na życie praktyczne.

Sokrates był tym filozofem, który uczynił filozofię przedsięwzięciem niezwykle ambitnym, pokazującym nowe i niespotykane dotąd możliwości stojące przed człowiekiem. Miała ona prowadzić go do spełnienia, szczęścia, a nawet do bezwzględного wyróżnienia w kategoriach eschatologicznych. Ale była to też filozofia o niezwykle silnym ładunku krytycznym i autokratycznym; zawierała aporie, rodziła wątpliwości i odsłaniała wiedzę¹.

Być może poniekąd tak jest, choć nie wszyscy dzisiaj podzielają tę opinię². Bez wątpienia jednak jest to postać kontrowersyjna i bez znaczenia jest, czy był to mędrzec przelomowy w swoich poglądach, czy raczej nie. Nie sposób odmówić mu sławy, jeśli nawet nie dzięki zasadniczym kwestiom poglądowym, to na pewno dzięki sposobowi

¹ R. Legutko, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013, s. 636.

² Janina Gajda-Krynicka wyraźnie podkreśla, że przelomową postacią bez wątpienia jest Platon, nie zaś Sokrates. Dopiero u Platona pojawia się radykalny podział metafizyczny, w którym widoczne jest odniesienie człowieka do transcendencji, por. J. Gajda-Krynicka, *Filozofia przedplatońska*, Warszawa 2007, s. 7–8. Jednak Cynceron wyraźnie przypisywał Sokratesowi „ściągnięcie filozofii z nieba na ziemię”, por. Cynceron, *Rozmowy tuskulańskie*, V 11.

życia i swoistej metodzie „przekazywania wiedzy”³ swoim „uczniom”⁴. W przypadku Sokratesa nauczanie odbywało się poprzez dialektykę, którą ateński mędrzec traktował raczej jako ćwiczenie duchowe, nie zaś metodę *sensu stricto*, która miała służyć zdobywaniu wiedzy przez tych, z którymi Sokrates rozmawiał⁵. Rozmowy z nim służyły przede wszystkim trosce o duszę.

Dialektyka jest dziedziną, której początki mają związek z kształtowaniem się filozofii, traktuje się więc ją jako metodę filozoficzną. Istnieje hipoteza, że dialektyka sięga swoimi początkami filozofii Heraklita, jednak teoria ta nie ma zbyt wielu zwolenników. W dialektyce, o jakiej mowa, nie powinniśmy również doszukiwać się żadnych konotacji z dialektyką w ujęciu Hegła, która polegała na nieustannym ścieraniu się sprzecznych idei. Arystoteles stał na stanowisku, że twórcą tej dyscypliny mownej jest Zenon z Elei, jednak Ryszard Palacz twierdzi, że jej ślady widoczne są już u Parmenidesa⁶.

Dialektyka, z jaką spotykamy się u Sokratesa, jest sztuką prowadzenia rozumnej rozmowy w postaci zadawania pytań i udzielania bardzo konkretnych odpowiedzi. Osiągnięcie porozumienia przez co najmniej dwie rozmawiające osoby powinno stanowić efekt końcowy tego zabiegu. Takie rozumienie dialektyki wyraża również Adam Krokiewicz⁷.

Nie ma dzisiaj najmniejszych wątpliwości co do tego, że Sokrates znał dialektykę, którą uprawiali tzw. pierwsi wychowawcy, czyli sofisci. Jednak całokształt jego poglądów wyraźnie pokazuje, dlaczego jej nie popierał. Sofisci nie nauczali zgodnie z istnieniem pewnej prawdy obiektywnej, lecz zgodnie z siłą tego, kto posługuje się dialektyką. Ich zdaniem moc słowa wyrażała się w tym, kto i w jaki sposób je wypowiadał. Sokratejskie dążenie do prawdy czyniło jego dialektykę prawdziwą. Termin „*logos*” miał dla filozofa zatem znaczenie zasadnicze,

³ Termin „przekazywanie wiedzy” występuje w cudzysłowie, ponieważ – jak będzie to widoczne w dalszej części artykułu – Sokrates nie przekazywał wiedzy, rozbudzał ją jedynie w tych, w których ona już drzemie.

⁴ Termin „uczniowie” zapisałam w cudzysłowie, ponieważ Sokrates mówił o swoich uczniach bardziej jako o przyjaciółach, co już w punkcie wyjścia powodowało nieco inną relację, w której więzi mistrz-uczeń mogły wydawać się silniejsze.

⁵ Por. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, przeł. E. I. Zieliński, Lublin 1999, s. 369.

⁶ Por. R. Palacz, *Sokrates*, Zielona Góra 1994, s. 105.

⁷ Por. A. Krokiewicz, *Sokrates*, w: tegoż, *Sokrates. Etyka Demokryta i hedonizm Arystypa*, Warszawa 2000, s. 61.

zaś według sofistów był pewnym umownym znakiem, który można zmienić w zależności od zaistniałych okoliczności. Słowo było zatem jedynie elementem umowy społecznej, co powodowało, że sofisci mogli z silnego słowa uczynić słabe, ze słabego zaś silne. Nie miało ono żadnego wymiaru obiektywnego⁸.

Zainicjowania sokratejskiej dialektyki powinniśmy poszukiwać w gimnazjach i w związku z ich przeznaczeniem wydaje się to zupełnie naturalne⁹, tym bardziej, że Sokrates z powodu swojego „nauczania” oraz specyficznej postawy wobec życia był postacią powszechnie znaną.

Kwiat młodzieży ateńskiej gromadził się wokół Sokratesa, a kto raz zbliżył się do niego, temu magnetyczna siła jego osobowości nie pozwoliła już odejść. Kto z przewrażliwienia lub zarozumiałości usiłował zachować wobec niego dystans albo gorszył się pozornym pedantyzmem jego pytań i celową trywialnością przytaczanych przezeń przykładów – ten bardzo prędko zostawał ze swoich wyżyn ściągnięty na ziemię¹⁰.

Zatem Sokratesowi już w punkcie wyjścia chodziło o wypracowanie pewnej postawy intelektualnej, co było niezbędne do dalszych etapów jego procesu nauczania, jakim była troska o duszę.

Podstawowym etapem na drodze do troski o duszę było dla Sokratesa słowo. Powszechnie dzisiaj wiadomo, że filozof ten nie pozostawił po sobie żadnej spuścizny literackiej. Wyższość słowa mówionego nad pisanym była dla niego czymś zupełnie naturalnym. O tej wyższości w sposób szczególny wypowiedział się w Platońskim dialogu *Fajdros*, gdzie opowiedział historię o egipskim bogu Teucie, który wynalazł m.in. sztukę pisania. Postanowił on nauczyć tej sztuki króla Tamuza, aby ten mógł następnie rozpowszechnić ją w kraju. Wydawało mu się bowiem, że dzięki sztuce pisania ludzie będą mą-

⁸ Por. I. Krońska, *Sokrates*, Warszawa 1964, s. 72.

⁹ Gimnazja w starożytnej Grecji przypominały park, w którym znajdował się budynek przeznaczony do uprawiania ćwiczeń fizycznych. Z biegiem czasu wprowadzono do programu gimnazjów prowadzenie dysput, później zaś stały się one po prostu szkołami. W gimnazjach spotykano się regularnie, co zaowocowało powstaniem wielu nowych idei i prądów. To właśnie w gimnazjach zrodziła się swoista gimnastyka myśli, o którą troska z biegiem czasu stała się nie mniej ważna niż pielęgnacja ciała, por. W. Jaeger, *Paideia*, t. 2, przeł. M. Plezia, Warszawa 1964, s. 84.

¹⁰ Tamże, s. 85.

drzejsi oraz posiadają większą sprawność w pamiętaniu. Jednak, według króla Tamuza, bóg Teut przypisał błędną wartość literom. Otóż, jeśli człowiek zacznie używać liter, wcale nie stanie się lepszy w zapamiętywaniu, lecz skutek tego zabiegu będzie wprost przeciwny, ponieważ ludzie, stosując pismo, będą sobie wszystko przypominać z zewnątrz zamiast z siebie samego. Pokazuje to, że pismo nie stanowi pomocy w zapamiętywaniu, lecz jedynie w przypominaniu sobie, to z kolei doprowadzi do tego, że ludzie nie będą zdobywali prawdziwej wiedzy, lecz jedynie pozorną¹¹. Ponadto pismo milczy, samo się nie obroni, zaś zinterpretować można je różnorodnie, zwłaszcza że każdy może wziąć je do ręki – zarówno ten, kto świetnie je rozumie, jak i ten, który nie powinien mieć z nim żadnej styczności. Mowa spisana, w przeciwieństwie do słowa żywego nie wie, do kogo się zwracać, jest to od niej niezależne, zaś największe niebezpieczeństwo tkwi w tym, że w przypadku ataku nie potrafi się obronić¹².

Sokratejska metoda dialogu składa się z kilku elementów, a każdy z nich ma swoją specyfikę. Od samego początku Sokrates zadziwia – znane jest jego porównanie metody dialogu do zawodu, jaki wykonywała jego matka, która była akuszerką. Grecki termin *μαιευτική* oznacza właśnie sztukę położniczą. Metoda majeutyczna to jeden z elementów metody Sokratesa. Etap ten polega na tym, że uczeń posiada już pewną wiedzę, zaś zadaniem nauczyciela jest jedynie wydobyć jej na zewnątrz. Tego typu nauczanie ma formę bezpośredniej rozmowy. Zatem jest to sytuacja, w której nauczyciel może pomóc uczniowi tylko pod warunkiem, że uczeń nosi w sobie drzemiącą w nim wiedzę¹³. Nie jest to więc metoda nauczania *sensu stricto*, lecz stanowi ona raczej wspólne dochodzenie do prawdy. Sokrates nie może przekazywać wiedzy, ponieważ, jak sam często podkreśla, nie posiada jej¹⁴. Wiedzę posiadają jedynie bogowie, zaś człowiek może być tylko miłośnikiem mądrości, czyli filozofem¹⁵. Nie można jednak zaprzeczyć, że Sokrates uważa siebie za mądrzejszego od innych. Wynika to poniekąd z faktu, że takim ogłosił go bóg poprzez wyrocznię delficką, co było

¹¹ Por. Platon, *Fajdros*, 274e–275b.

¹² Por. Tamże, 275d–e.

¹³ Por. R. Palacz, dz. cyt., s. 107.

¹⁴ „Wiem, że nic nie wiem” – słowa przypisywane Sokratesowi, jednak w rzeczywistości nigdy ich nie wypowiedział.

¹⁵ *φιλοσοφία* – umiłowanie mądrości.

skutkiem świadomości Sokratesa jego własnej niewiedzy. On wie, że nic nie wie i nie twierdzi, że jest inaczej, podczas gdy inni również nic nie wiedzą, jednak wydaje im się, że posiadają obszerną wiedzę. „Bo z nas dwóch żaden, zdaje się, nie wie o tym, co piękne i dobre, ale jemu się zdaje, że coś wie, a ja, jak nic nie wiem, tak mi się nawet i nie zdaje. Więc o tę właśnie odrobinę jestem od niego mądrzejszy”¹⁶. Zatem główne zadanie Sokratesa polega na uświadomieniu swoim uczniom, że oni nic nie wiedzą. Jest to ważna wiedza, którą powinni oni zdobyć, a najlepszą do tego metodą jest właśnie żywe słowo, czyli rozmowa. Nie ma ona na celu przekonania ich do żadnych tez, lecz jej głównym zadaniem jest rozbudzenie w uczniu drzemiącej już w nim wiedzy¹⁷.

Kolejny ważny element w sokratejskiej metodzie dialogu to elenktyka. Ponieważ metoda stosowana przez ateńskiego mędrca jest bardzo rozbudowana, bierze ona pod uwagę różne grupy ludzi. Sokratesowi w całym jego życiu towarzyszył pewien głos wewnętrzny – *daimonion*, który podpowiadał mu, czy ma on do czynienia z człowiekiem, w którym drzemie jakaś wiedza, czyli z człowiekiem mądrym wewnątrz, czy ze zwyczajnym głupcem. Wobec tych pierwszych Sokrates stosował metodę majeutyczną, wobec drugich natomiast metodę elenktyczną (*ἔλεγχος* – zbijanie, obalanie, odpieranie argumentu, zarzutu, tezy strony przeciwnej¹⁸). Polega ona na udowodnieniu rozmówcy, że stawiane przez niego tezy, w których przechwala się swoją pozorną wiedzą są bezpodstawne, błędne i kwalifikujące się do odrzucenia. Metoda elenktyczna stanowi ponadto właściwe miejsce dla słynnej sokratejskiej ironii, ponieważ tu właśnie Sokrates ją stosował, aby udowodnić interlokutorowi, że mówi rzeczy niesłuszne. Jednak, jak twierdzi Kierkegaard, dla Sokratesa ironia nie jest jedynie postawą, lecz jest również, a nawet przede wszystkim metodą polegającą na badaniu wypowiedzi i wskazywaniu jej słabych punktów¹⁹.

Sokrates w metodzie tej udaje, że wierzy w bardzo obszerną i rozległą wiedzę swojego rozmówcy na omawiany temat i rzekomo ocze-

¹⁶ Platon, *Obrona Sokratesa*, 21 D.

¹⁷ Por. I. Krońska, dz. cyt., s. 78–79.

¹⁸ Por. O. Jurewicz, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 2015.

¹⁹ Taką tezę można znaleźć na kartach książki Kierkegaarda; por. S. Kierkegaard, *O pojęciu ironii: z niustającym odniesieniem do Sokratesa*, przeł. A. Djakowska, Warszawa 1999.

kuje od niego pouczenia. Oczywiście przeważnie zamiast tego otrzymuje odpowiedź, którą w niezwykle łatwy sposób można zakwestionować. W tym miejscu rozpoczyna się postępowanie elenktyczne, podczas którego Sokrates udaje, że odpowiedź jego interlokutora jest bardzo interesująca, obdarzając go licznymi komplementami. Na kolejnym etapie Sokrates stopniowo wykazuje słabe strony danej wypowiedzi, dzięki czemu zmusza rozmówcę do jej zmiany. Odpowiedź zaś w takich okolicznościach zwykle traci swój pierwotny sens i znaczenie. Wówczas rozmówca przestaje być pewny siebie, co skutkuje używaniem przez niego coraz słabszych argumentów, Sokrates zaś wykorzystuje to do sprowadzania każdego z nich do absurdu. Wówczas dialog mógł zakończyć się trojako: czasami rozmówca Sokratesa sam przyznawał się do swojej niewiedzy, czasami przerywał dyskusję z powodu braku argumentów, czasami natomiast Sokrates sam kończył dialog, wymyślając ku temu jakiś pretekst²⁰.

Zastanawiający jest jednak fakt, że nigdzie w *Dialogach* Platona nie znajdziemy nawet jednego pozytywnego rozwiązania ze strony Sokratesa. Otóż najważniejsze zadanie, jakie napotkać można w dialektyce Sokratesa to „rozdzielanie rzeczy według ich rodzajów”²¹, czyli definiowanie. Dlatego zwykło się mówić, że dialektyka jest „sztuką uświadomionego mówienia”²², której głównym celem jest zdobycie wiedzy pojęciowej, to z kolei pozwalało Sokratesowi na rozumowanie dedukcyjne²³. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na rozróżnienie zdobycia wiedzy pojęciowej i możliwości wyrażenia tej wiedzy. Wyrażanie pojęciowej wiedzy poprzez słowo było dla Sokratesa niezwykle ważne, nie tak ważne jednak, jak posiadanie tej wiedzy w swoim wnętrzu. Wydaje się, że nieco pochopne są wnioski niektórych badaczy Sokratesa, którzy twierdzili, że zdobycie wiedzy pojęciowej oznaczało

²⁰ Por. I. Krońska, dz. cyt., s. 79–80.

²¹ Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, IV, 5, 12.

²² Wydaje się, że prekursorem tego określenia w Polsce, jest T. Femiak, który postuluje, że – oprócz sfery intelektualnej i emocjonalnej – należy mieć na uwadze również koncentrację jaźni. Chodzi zatem przede wszystkim o to, aby podczas owego uświadomionego mówienia koncentrować swoją uwagę zwłaszcza na intelekcie i emocjach. Oznacza to, że dialog angażuje całego człowieka, nie pomijając w nim żadnej sfery, por. T. Femiak, *O sztuce uświadomionego mówienia – czyli jakiej filozofii uczniowie potrzebują (rzecz o wychowawczych i rozwojowych aspektach filozofii w praktyce)*, „Edukacja Filozoficzna” 2001, nr 32, s. 148.

²³ Por. A. Krokiewicz, dz. cyt., s. 66.

umiejętność powiedzenia, czym dana rzecz jest, o ile wcześniej zadeklarowało się posiadanie takiej wiedzy²⁴. Właściwe poznanie znaczenia danego słowa oznaczało dla Sokratesa dotarcie do rzeczywistości przez nie desygnowanej.

(...) zacząłem się bać, żeby mi dusza całkiem nie oślepla, jeżeli będę na rzeczy patrzył oczyma i każdym zmysłem po kolei będę ich próbował dotykać. Więc wydawało mi się, że trzeba się uciec do *słów* i w nich rozpatrywać prawdę tego, co istnieje. Być może ta przenośnia moja nieco kuleje, bo ja wcale nie przyznam, żeby ten, który rzeczywiście w słowach rozpatruje, bardziej ją w obrazach oglądał niż ten, który ją w jej dziełach widzi. Więc tak: tędy ci ja poszedłem i w każdym wypadku zakładam jakieś słowo, które oceniam jako najmocniejsze, i cokolwiek mi się wyda z nim zgodne, to przyjmuję za prawdę, czy to o przyczynę chodzi, czy o cokolwiek innego, a co się nie zgadza, to biorę za nieprawdę²⁵.

Fragment ten wyraźnie wskazuje na sokratejski pogląd, że wiedza jest niezbędnym czynnikiem cnotliwego postępowania. Sokrates w sposób jednoznaczny głosił, że jeśli ktoś wie, jak należy postępować, zaś postępuje inaczej, ten po prostu nie posiada prawdziwej wiedzy, a jedynie pozorną, występującą jako pewne złudzenie. A. Krokiewicz określa tę wiedzę jako martwą²⁶, która całkowicie odcięta jest od woli, uczuć oraz czynów. Jest ona ograniczona jedynie do intelektu i w żaden sposób nie odpowiada sokratejskiemu pogładowi na temat wiedzy jako wiedzy etycznej. W tej nowej wiedzy rozum, wola i uczucia scalone są w nierozzerwalną całość, co w praktyce przekłada się na jedno przeświadczenie wewnętrzne, z którym zawsze zgodne są czyny²⁷.

Jest to zatem pojęciowa wiedza etyczna, która nierozzerwalnie wiąże się ze słynnym dominującym w filozofii Sokratesa intelektualizmem etycznym. Do wiedzy pojęciowej Sokrates wdrażał swoich uczniów poprzez trzy stopnie. Pierwszy z nich to opisana już elenkytika. Drugi stopień stanowi protreptyka – tu zadaniem mędrca jest dodawanie otuchy zawstydzonemu uczniowi i pouczenie go, co powinien zrobić, aby pozbyć się swojej niewiedzy. Trzeci stopień to właśnie majeutyka, czyli właściwa pomoc w „uświadomionym mówieniu”

²⁴ Taką teorię zdaje się głosić m. in. I. Krońska, dz. cyt., s. 79–73.

²⁵ Platon, *Fedon*, 99e–100a.

²⁶ Por. A. Krokiewicz, dz. cyt., s. 64.

²⁷ Por. Tamże, s. 64.

oraz w definiowaniu pojęć. Jednak, jak już wyżej wspomnieliśmy, nie spotykamy się z pozytywnym rozwiązaniem u Sokratesa, jeśli chodzi o definicje. Nieustannie pytał on swoich uczniów o to, czym jest prawda, dobro czy piękno, lecz sam nigdy nie określił żadnego z tych pojęć. Z pewnością jest to spowodowane faktem, że Sokratesowi nie chodziło o samo używanie rozumu, lecz odwoływał się właśnie do woli i uczuć swoich rozmówców. Ważne było nie tyle używanie pojęć, ile to, aby miały one przełożenie na życie praktyczne, zgodne z moralnością. Dlatego celem definiowania pojęć było jak najsilniejsze wyężdżanie świadomości uczniów, aby ich myślenie stawało się coraz bardziej jasne i klarowne. Zatem definicje same w sobie ważne są jedynie z pozoru, ponieważ najważniejszy jest wysiłek intelektualny, który doprowadza do ich powstania. Ów wysiłek powodował swoisty postęp w definiowaniu pojęć, dzięki czemu rzeczywiście stawały się one coraz bardziej precyzyjne. To z kolei powodowało – zgodnie z wyznawanym przez Sokratesa intelektualizmem etycznym – że czyny ludzkie również były coraz piękniejsze. Tu właśnie pojawia się swoiste rozumienie ograniczenia słowa-*logosu*, które nie jest w stanie stworzyć doskonałej definicji. Oznacza to, że definicja doskonała nie istnieje, każda zaś wypowiedź nie zawiera wiedzy, lecz jedynie mniemanie. Wiedza jako taka jest niedefiniowalna. Pewne ograniczenie *logosu* polega na tym, że nigdy nie sformułuje on tego, czym w swojej istocie jest „cicha wiedza wewnętrzna”, czyli wiedza prawdziwa, ponieważ słowa zawsze będą zawodne i niewystarczalne. Jest to główny powód, dla którego Sokrates nigdy nie formułował żadnych definicji, a jedynie zachęcał do tego swoich uczniów. Była to bowiem jedyna możliwość, aby mogli oni samodzielnie kroczyć na drodze do pojęciowej wiedzy etycznej, ponieważ dzięki tej metodzie ich postępowanie stawało się coraz lepsze moralnie, coraz bardziej cnotliwe. Dlatego też Sokrates najchętniej rozmawiał tylko z jednym rozmówcą – aby „zmusić” go do podawania definicji coraz bardziej doskonałych, musiał czynić to indywidualnie, nie zaś przemawiając do tłumów²⁸.

W świetle powyższych rozważań wydaje się oczywiste utożsamienie przez Sokratesa wiedzy i cnoty²⁹. „Sokrates uważał za znamię mądrego i cnotliwego męża to, że znając rzeczy piękne i dobre wpro-

²⁸ Por. I. Krońska, dz. cyt., s. 77.

²⁹ Oczywiście mamy tutaj na myśli wiedzę wewnętrzną, której nie da się wyrazić poprzez słowo.

wadza je w czyn na własny użytek i wystrzega się tych rzeczy, o których wie, że są szpetne”³⁰. Znajomość „piękna i dobra” jest podstawą wiedzy etycznej – to właśnie w tym punkcie wola, uczucia oraz czyny tworzą jedność, która zanalizowana od strony rozumu określana jest jako „wiedza”, zaś rozpatrywana od strony uczuć i woli jest nazywana „cnotą”³¹.

W poglądach Sokratesa można dostrzec ogromne braki w aspekcie słowa – z jednej strony słowo mówione jest najważniejsze dla mędrca ateńskiego, jest to element, bez którego uprawianie filozofii staje się niemożliwe, z drugiej zaś nadal wydaje się ono za słabe, aby wyrazić nim prawdziwą wiedzę wewnętrzną w postaci definicji. Można mówić tu o pewnej sile słowa w jego słabości, ponieważ gdyby nie ono właśnie, nie byłoby żadnej drogi pośredniej, która łączyłaby wiedzę z cnotliwym postępowaniem. W dialogu sokratejskim współlistnieją liczne elementy, których rozwiązanie sięga daleko poza nim samym, jednak bez dialogu filozof nie osiągnie zamierzonego celu. Dlatego można wskazać na *logos* jako swoisty pośrednik dla człowieka. Słowo pisane nie spełniłoby tej roli, ponieważ tylko dialog z mistrzem pozwala na dojście do istoty rzeczy, choć nigdy jej do końca nie wyrazi. Pomimo że słowa nigdy nie oddadzą w doskonały sposób prawdziwej wiedzy wewnętrznej, są one niezbędne do zdobycia tej wiedzy w pełni. Myślę, że można również zaryzykować twierdzenie, że próba podania coraz bardziej zbliżonej do doskonałości definicji w myśli Sokratesa jest czymś, co u kolejnych myślicieli będzie nosiło miano kontemplacji, czyli szczególnego oglądu rzeczywistości, którego proces kończy się swoistą wiedzą na temat świata stworzonego lub rzeczywistości ponadmysłowej.

³⁰ Ksenofont, dz. cyt., III, 9, 4.

³¹ Por. A. Krokiewicz, dz. cyt., s. 71.

Bibliografia

Literatura:

- Cyzeron, *Rozmowy tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, w: tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. III, Warszawa 1961.
- Femiał T., *O sztuce uświadomionego mówienia – czyli jakiej filozofii uczniowie potrzebują (rzecz o wychowawczych i rozwojowych aspektach filozofii w praktyce)*, „Edukacja Filozoficzna” 2001, nr 32 s. 148–160.
- Gajda-Krynicka J., *Filozofia przedplatońska*, Warszawa 2007.
- Jaeger W., *Paideia*, t. 2, przeł. M. Plezia, Warszawa 1964.
- Kierkegaard S., *O pojęciu ironii: z nieustającym odniesieniem do Sokratesa*, przeł. A. Dżakowska, Warszawa 1999.
- Krokiewicz A., *Sokrates. Etyka Demokryta i hedonizm Arystypa*, Warszawa 2000.
- Krońska I., *Sokrates*, Warszawa 1964.
- Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, w: tegoż, *Pisma sokratyczne*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1967.
- Legutko R., *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013.
- Palacz R., *Sokrates*, Zielona Góra 1994.
- Platon, *Fedon*, w: tegoż, *Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Krition, Fedon*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1982.
- Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 2002.
- Platon, *Obrona Sokratesa*, przeł. R. Legutko, Kraków 2003.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, przeł. E. I. Zieliński, Lublin 1999.

Słowniki:

Jurewicz O., *Słownik grecko-polski*, Warszawa 2015.

Streszczenie

Dialog Sokratesa jest bardzo ważnym elementem jego filozofii. Wydaje się, że składa się on z kilku etapów, które są bardzo ważne dla jego skuteczności. Metody dialogu, jakie stosował Sokrates, były ważne dla kreowania jego poglądów, jednak najważniejszą rolę odegrała ironia. Ów sposób nauczania Sokratesa ma znaczenie epistemologiczne, ponieważ tylko dzięki metodzie dialogu można osiągnąć pełnię wiedzy, nawet jeśli nie jest możliwe, aby ją w pełni wyrazić. Dlatego też *logos* jest pośrednikiem w drodze po wiedzę, jednak ma on też braki, ponieważ nie da się przy pomocy słowa zbudować doskonałej definicji. Można jedynie dotrzeć do wiedzy, która pozwala na dobre postępowanie w życiu, a przecież to jest głównym celem filozofów.

Słowa kluczowe: Sokrates, dialog, *logos*, pośrednik

Spoken word as *logos*-mediator: some notes on Socratic dialogue

Summary

Socratic dialogue is a very important part of his philosophy. The dialogue seems to have developed in a few phases that shaped the way it works. The methods of dialogue employed by Socrates were an important factor in the development of his views, yet the key role was played by irony. The specificity of the Socratic approach to teaching has epistemological importance as dialogue seems to be the only method by which complete knowledge can be attained, even though such knowledge may not be possible to express. That is why *logos* is the mediator in the quest for knowledge. However, *logos* is not free from shortcomings: it is impossible to build an absolute and perfect definition using words. The only thing we can do is the attainment of knowledge that shows what it is to live a good life – which question is the main objective of philosophical pursuits.

Key words: Socrates, dialogue *logos*, mediator